

Wolność słowa to również prawo do cenzurowania

29 marca 2014

Amerykański sąd uznał, że chińska wyszukiwarka Baidu nie łamie prawa cenzurując informacje o prodemokratycznych inicjatywach. Pozew przeciwko Baidu wniosło w 2011 roku ośmiu działaczy społecznych z Nowego Jorku. Ich zdaniem wyszukiwarka łamie amerykańskie przepisy chroniące wolność wypowiedzi. Ocenzurowane wyniki widzą nie tylko mieszkańcy Państwa Środka, ale również np. osoby z Nowego Jorku korzystające z Baidu.

Sędzia Jesse Furman z Sądu Okręgowego dla Południowego Dystryktu Nowego Jorku uznał jednak, że nakazywanie Baidu, by pokazywał w wynikach wyszukiwania informacje o prodemokratycznych inicjatywach byłoby przekroczeniem amerykańskich przepisów dotyczących wolności wypowiedzi. Furman porównał działania Baidu z wyborem przez gazetę treści, które chce opublikować.

„Pierwsza Poprawka daje Baidu prawo do opowiedzenia się po stronie innego systemu niż system demokratyczny (w Chinach czy gdziekolwiek indziej), tak samo jak daje powodom prawo do opowiedzenia się po stronie demokracji” – napisał sędzia w uzasadnieniu wyroku. Furman dodał, że Baidu nie blokuje Amerykanom możliwości wyszukiwania treści prodemokratycznych w innych wyszukiwarkach.

Firma prawnicza reprezentująca chińskie przedsiębiorstwo z zadowoleniem zauważyła, że wyrok to zwycięstwo wolności słowa. „Pokazuje on, że nasze sądy chronią prawa wszystkich mediów do wyboru tego, co publikują. Prawa te rozciągają się zarówno na media internetowe, jak i na media drukowane. I w równym stopniu chronią media chińskie, jak i media amerykańskie” – stwierdził adwokat Carey Ramos.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: PC World

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)